

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 25 (1072)

BAL BIAŁEJ

DOROCZNY REPREZENTACYJNY BAL
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

odbędzie się w Wilnie dnia 1-go lutego w salonach Domu Oficera Polskiego

Zaproszenia i bilety w cenie 6 zł., akademickie w cenie 3 zł. są do nabycia u p.p. honorowych gospodyń i gospodarzy oraz u dyżurujących pań gospodyń w przedsiönku Domu Oficera Polskiego od d. 30 stycznia w godz. 6—8 wiecz. i w dniu balu od 11—1 pp.



CHRYZANTEMY

pod protektoratem
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

IX-ty DOROCZNY BAL AKADEMICKI

odbędzie się dnia 2-go lutego r. b. w Salonach Kasyna Garnizonowego.

Prawda o naszej młodzieży.

Pan Roman Dmowski wystąpił ostatnio z serją artykułów drukowanych w pismach wszechpolskich pod tytułem „Obóz narodowy w chwili obecnej”. Dotykając w jednym z nich sprawy młodego pokolenia, stwierdza wódz narodowej demokracji, że przyczyną obronnego, rzekomo, stanowiska obozu narodowego (zachowujemy tym razem terminologię autora) tkwi w fakcie „że od roku 1905 utracił on wpływ na młodzież, skutkiem czego w chwili odbudowania państwa, za mało miał sił w najlepszym wieku do walki politycznej”. Lecz oto „od r. 1918 wpływ ten odzyskał i to w takiej mierze, w jakiej go nigdy przedtem nie posiadał. Nie demoralizowana warunkami niewoli młodzież w olbrzymiej większości i w najlepszych żywiołach niesie dziś wysoko sztańdar idei narodowej. I to jest zapowiedzią innego jutra”.

Przytoczone przez nas miejsce nie jest najmniej ważnym w wywodach p. Dmowskiego, który problem młodzieży uznaje za rozstrzygający o przyszłości naszego politycznego życia i temuż problemowi przypisuje największe znaczenie dla jego niedawnej przeszłości, którą chce zanalizować.

Twierdzenie to jest bezwzględnie trafne i nie wymaga żadnych uzupełnień ani modyfikacji. Zarówno politycy jak pedagogowie są zgodni w tem, że podstawą jutra i gwarancją największą z wszystkich, iż owo jutro będzie dobre i spokojne dla państw i narodów jest ich młodzież. Nie trzeba proroków, by wyczytać przyszłość, gruntowna znajomość młodzieży wystarczy do ustalenia, w jakim kierunku poprowadzi ona społeczeństwo, gdy urośnie do lat politycznej sprawności.

Myśl p. Dmowskiego jest więc słuszną, chociaż wcale nie nową. Nową jest ocena wartości naszego młodego pokolenia przed i po wojnie, jego charakterystyka zawarta w podanych u góry słowach. Że teoretyk wszechpolskiego ruchu uważa ruch ów za szczyt politycznej myśli polskiej, w to nlema co wątpić. Konstatając zatem utratę wpływów swojego stronnictwa na młodzież po roku 1905, a więc rzecz w swoim rozumieniu złą, za złe musi mieć młode pokolenie, które w innych stronnictwach szukało i znalazło wówczas swe miejsce.

Napływ zaś młodzieży pod „sztańdary idei narodowej” od r. 1918 uznaje za objaw pomyślny dla swojej partii i widzi w tem poprawę ideowego poziomu młodych.

Tylko partyjne spojrzenie może po dyktować podobny sąd, polegający na prymitywnym rozumowaniu: „to dobre, co moje” i naodwrot. Rzeczywistość rozpatrywana bezstronnie jest tak odmienna od konkluzji p. Dmowskiego, iż dziwić się wypada, gdy ucieka się on do tak prymitywnego wnioskowania.

Pokolenie młodzieży polskiej z czasów przed wojną światową, jego rola w odbudowie państwa wymaga monografii, najpoważniejszej, jaką można pomyśleć. Lwią część tej monografii, pisanej sine aliqua ira et quolibet studio zajmą Legjo-

ny, będące przejawem sił twórczych, które tkwiły w ówczesnej młodzieży, oraz problemem wartości idei przez nią żywionej. Rzecz jasna, że była to owa część młodych, która nie szła drogą demokracji narodowej. Część z pewnością nie większa, mała, bardzo mała, lecz jakże silna i tegal i właśnie ona wpłynęła na dodatni sąd historyka, który go wypowie kiedyś obiektywnie o minionej niedawno przeszłości. Okazuje się, że „demoralizowana warunkami niewoli” młodzież ówczesna nie tylko najtrafniej z pośród wszystkich ujęła zagadnienie przyszłości, dała za nią krew i trud, ale, nawiązując do powstańczej i demokratycznej tradycji, położyła podwaliny pod demokrację w wolnej Polsce.

Oto jest rzeczywistość, wypaczona najdosadniej w zwierciadle sądu p. Dmowskiego, zmieniona bez poczucia historycznej prawdy, ad usum bieżącej chwili.

Jakże wygląda młode pokolenie po r. 1918, albo mówimy lepiej obecnie? Czy naprawdę wolność polityczna oddziaływała na nią dodatnio, wyrwała ją z kręgu błędów i przywar poprzekników „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”? P. Dmowski potwierdziłby to pytanie bezwzględnie. Przecież dała, według niego, dowód swego poziomu, garnąc się w swoim czasie masowo pod skrzydła „idei narodowej”!

Znamy to dobrze z życia. Mamy w pamięci masowe zebrania wlejującej młodzieży akademickiej, porywanej przez niedoświadczonych agitatorów, urodzonych demagogów, szermujących hasłami, rzucających w tłum słowa, terminy i pojęcia, których treść i sam mowa nie rozeznawali. Nieuki i nieroby, niewiedziące nigdy w pracowniach i seminarjach powiodły rej. Typ żelaznego akademika, zwiniętego na polityce i partii zaciążył nad życiem młodzieży i jej ideowym nastrojem. Bierna masa, nosząca na sobie piętno wojny i umysłowej pauperyzacji przez wojnę spowodowanej, poszła bezkrytycznie pod jarzmo krzykactwa, płytkości i filisterstwa. Aktem prawdziwej odwagi cywilnej i hartu było, gdy mała grupka poważnej młodzieży próbowała zabrać głos, by przeciwstawić się uchwalanym bez krytycyzmu rezolucjom szowinistycznym. Wraz tłoczyły się ciała, groziła zaciśnięta pięść, wznosił sekaty kij.

„Myśli polityczne współczesnego Polaka” były czytane, lecz nie przez młodych z pod znaku narodowego. Jej prowadzonym w jednym z uniwersyteckich środowisk w Polsce zmarły ksiądz Lutosławski musiał przypominąć, że trzeba pamiętać o książkach, kończyć studia i nie dawać gorszego przykładu nieuctwa. Sfery uniwersyteckie uznały zgodnie, że młodzież znajduje się w ideowym upadku i zaniedbaniu. Spóźniony o sto lat typ niemieckiego bursza przyjął się i rozkrzewił niepomniernie. Takie oto jest oblicze owej „nie demoralizowanej warunkami niewoli młodzieży, która w olbrzymiej większości i w najlepszych żywiołach niesie dziś wysoko sztańdar idei narodowej”!

Okazuje się więc, że obecny stan młodzieży wcale nie usprawiedliwia optymizmu. Jeżeli co gwarantuje dobre jutro,

Z pobytu prof. Birżyskiej w Warszawie.

WARSZAWA, 31.1 (Pat). Bawiący w Warszawie przedstawiciel prasy litewskiej prof. uniwersytetu kowieńskiego p. Mikołaj Birżyska odwiedził dzisiaj dyrektora PAT p. Piotra Góreckiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Poruszono między innymi sprawę wzajemnych informacji prasowych polsko-litewskich. Prof. Birżyska był dzisiaj przyjęty w godzinach południowych przez p. min. spraw zagranicznych

Zaleskiego, który udzielił mu specjalnego wywiadu dla prasy litewskiej. O godz. 5 popołudniu prof. Birżyska był podejmowany w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego przez grono profesorów uniwersytetu warszawskiego z J. M. ks. rektorem Szlagowskim i prof. Handelsmanem na czele. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele sfery naukowych, społecznych i prasowych stolicy.

Po Żukauskasie — Szilingas.

KOWNO, 31.1 (Pat). „Lietuva” donosi, że minister Spraw Wewnętrznych Szilingas podał się do dymisji. Na miejsce jego został mianowany członek Sądu Okręgowego Szilingas.

Prawdziwe oblicze polityki Niemiec.

PARYŻ, 31.1 (Pat). W Senacie odbyła się dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej. W przemówieniu swem sen. Hubert stwierdził, że polityka Francji w każdej dziedzinie kierowała się zawsze dążeniami pokojowymi i idea, że bez sankcjonowanego arbitrażu nie może być zaspokojonego bezpieczeństwa, bez czego znów rozbrojenie nie jest możliwe.

Robiąc aluzję do wczorajszego przemówienia ministra Stresemanna mówca zaznaczył, że rozbrojenie Niemcy uważają się za zupełnie rozbrojonych to jednak wynikiem ich przegranej było zorganizowanie armii według metod nowoczesnych, nie zastosowanych jeszcze przez Francję. Rozbrojenie materialne nie ma znaczenia bez poprzedniego rozbrojenia moralnego. Celem uniknięcia nowej wojny mówca zalecał stworzenie unii międzynarodowej i w zakończeniu złożył hołd Briandowi, stwierdzając, że poświęcił on dzieło pokoju prac całego swego życia.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos sen. Eccard, który zaznaczył, że wbrew

traktatowi wersalskiemu Niemcy stwarzają nowy wielki sztab generalny, kierujący armią niemiecką i oczekują niecierpliwie chwili uwolnienia się od zobowiązań traktatowych, przygotowując odwet. Jednostki zaś, które opowiadają się szczerze za pokojem, oskarżane są w Niemczech o zdradę stanu. W roku 1926 skazano z tego powodu 500 osób na ciężkie roboty. Sen. Eccard zakończył wyrażeniem nadziei, że Francja nie wyrzeknie się żadnych gwarancji, jakie posiada na mocy traktatu pokojowego.

Po przemówieniu sen. Eccarda zabrał głos sen. Japy, który domagał się zerwania stosunków z Sowietami wobec istniejącej stale z ich strony groźby mieszanina do wewnętrznych spraw kraju. Następny mówca Lemery zapytywał, czy minister Briand zgodzi się na utworzenie po ewakuacji Nadrenji zdemilitaryzowanej strefy, pozostawiającej pod kontrolą Ligi Narodów. Na tem dyskusję przerwano. Będzie ona prowadzona w dalszym ciągu we czwartek.

Głosy prasy berlińskiej o mowie Stresemanna

BERLIN, 31.1 (Pat). Cała prasa berlińska poświęca wiele uwagi wczorajszej mowie ministra Stresemanna.

„Vossische Ztg” uważa, że mowa ta miała na celu rozprawienie się z dwoma faktami, które zakłóciły politykę Stresemanna w ostatnich dniach. Pierwszym faktem było przemówienie Paul Boncoura w sprawie okupacji Nadrenji, a drugim należącym do dziedziny polityki wewnętrznej Niemiec komunikat Landsbundu niemieckiego przeciw traktatowi handlowemu z Polską.

„Vorwärts” podkreśla, że min. Stresemann widział się zmuszony wystąpić ostro przeciwko własnym towarzyszom koalicyjnym. Trafiał on przytem w sedno pletni autorzy demagogii Landsbundu i stwierdzając autorytatywnie, że umowy zawarte dotychczas między Warszawą a Berlinem były zatwierdzone przez cały gabinet. Było to najlepszym zaprzeczeniem wszelkich demagogicznych deklaracji Landsbundu, który udaje, że wie doskonale, jak nieprzejednane stanowisko zajmowali ministrowie niemiecko-narodowi w czasie poufnych posiedzeń gabinetowych, ażeby przez to pokryć istotną kompromisowość tych ministrów. Taktyka Landsbundu i niemiecko-narodo-

wych jest, zdaniem „Vorwärtsu”, najlepszym dowodem, że obłuda polityczna, o której mówił wczoraj minister Stresemann, istnieje nie tylko poza granicami Niemiec.

„Germania” stwierdza, że odprawa udzielona przez min. Stresemanna Landsbundowi była całkowicie zaskuteczna.

Dzienniki prawnicowe, jak „Local Anzeiger” i „Deutsche Ztg” wyrażają ubolewanie i niezadowolenie z powodu wystąpienia min. Stresemanna przeciw Landsbundowi. „Local Anzeiger” nazywa ten punkt mowy min. Stresemanna niezrozumiałym i ubolewa, że część przemówienia, protestująca przeciwko dekretowi polskiemu o strefie granicznej była zbyt łagodna i zbyt dyplomatyczna.

Organ agrariuszów niemieckich „Deutsche Tagesztg.” przyznaje, że uderżająca była ostrość i podniesiony ton, z jakim minister wystąpił przeciw rezolucji Landsbundu. Dziennik ironicznie zauważa, że Stresemann lepiejby uczynił, gdyby swego nakładem energii i głosu, włożył w wystąpienie przeciw Landsbundowi użył na zaprotegowanie przeciwko polskiemu dekretowi o strefie granicznej.

skujących stale na liczbie i autorytecie. I w tej dziedzinie nastaje zmierzch narodowej demokracji.

Dalszy przebieg tego procesu ideowej emancypacji młodzieży zależy od pogłębienia myśli, wygnania precz „obłudzonego frazesu”.

Lecz ci, którzy pójdą nową drogą, zrzucą się znów z szeregi p. Dmowskiego, jak rozminęli się z nim już raz w roku 1905.

Radjo-aparaty budujące sami

kupując radjospzęt w najtańszym źródle

„OGNIWO”

Wilno, ul. Ś-to Jańska 9. 306—5

Prawdziwie czuły

kryształ to „Sylwerex” o sile lampy.

305—5

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy o Górnym Śląsku.

WIEDEŃ, 31.1 (Pat). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas na łamach „Neue freie Presse” mówi o swej podróży na G. Śląsk w roku 1928. Obawialiśmy się wszyscy, że rozerwanie G. Śląska spowoduje jego upadek. Obawy te okazały się zgola nieuzasadnione. Górny Śląsk pracuje bardzo intensywnie i bardzo skutecznie. P. Albert Thomas zamierza odbyć za sześć tygodni dłuższą podróż po Górnym Śląsku, aby poinformować się dokładnie o stosunkach gospodarczych i społecznych panujących w tym kraju.

W rocznicę śmierci J. Kilińskiego, szewca-pułkownika.

KRAKÓW, 31.1 (Pat). Wczoraj, jako w 117 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku b. wojsk polskich, odbyło się nabożeństwo w kościele Oo. Dominikanów staraniem cechu szewców. Warte honorową tworzyli żołnierze 20 pułku p. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, miasta, weterani z r. 1863 oraz delegacje podoficerów wszystkich pułków stacjonowanych w Krakowie.

B. poseł Dubrownik zwolniony z więzienia.

Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami został aresztowany i osadzony w więzieniu b. poseł Dubrownik, którego „działalność” poselska kolidowała z kodeksem. B. poseł Dubrownik onegdaj został z polecenia władz prokuratorskich zwolniony z więzienia, jednakże jako środek zapobiegawczy został zastosowany areszt domowy. B. poseł Dubrownik „odsiaduje” więc u siebie w mieszkaniu w Lidzie.

Po zgonie marszałka Haiga

PARYŻ, 31.1 (Pat). Pisma poświęcają całe kolumny wspomnieniom pośmiertnym o marszałku Haig, przypominając poszczególne etapy jego kariery i udziału jego we wspólnym zwycięstwie Francji i Anglii. Zdaniem pism francuskich śmierć marszałka Haiga spowodowała żałobę także i na Francję. W dziennikach ukazały się pełne wzruszenia deklaracje marszałka Focha, marszałka Joffra, Clemenceau i ministra Painleve poświęcone zmarłemu marszałkowi Anglii. Rząd francuski reprezentowany będzie na pogrzebie lorda Haiga przez marszałka Focha i marszałka Petaina.

LONDYN, 31.1 (Pat). W uroczystościach pogrzebowych lorda Haiga wezmą udział oddziały wojskowe w ilości sześciu batalionów piechoty i 8 szwadronów kawalerii. Zgodnie z ceremoniałem 19 dział odda salwę honorową. Wdowa po zmarłym lordzie Haig wyraziła nadzieję, że zamiast wieńców z żywych kwiatów składane będą na trumnie zmarłego wieńce sztucznego maku flandryjskiego, co zasiliłoby poważnie instytucję inwalidzkie, którym patronował marszałek Haig i które były jego wielką dumą.

Konferencja przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń byłych wojskowych terenu OK. III w Grodnie.

Celem użytkownictwa pracy państwowo-tworcząco rozrzuconych oddziałów b. wojskowych, chcąc podtrzymać inicjatywę skonsolidowanego Związku B. Wojskowych w Wilnie i rozszerzyć go na cały OK. III zarządził dowódca OK. III p. gen. bryg. inż. Litwinowicz konferencję przedstawicieli wszystkich organizacji i stowarzyszeń b. wojskowych z terenu OK. III w Grodnie.

Na wezwanie to przybyło 25-ciu delegatów z następujących środowisk: Wilna, Białegostoku, Wilejki, Nowo-Wilejki, Młodziec, Wołkowyska i Grodna.

Przemówienie gen. Litwinowicza.

Konferencję zagał dowódca OK. III p. gen. bryg. inż. Litwinowicz wskazując na niekorzystność naszych granic pod względem obronnym, przewagę liczebną naszych sąsiadów, wobec czego dążyć musimy do konsolidacji dlatego, by w społeczeństwie zapanowało przekonanie konieczności połączenia rezerw w jedną armię rezerwową. Warunki ekonomiczne zmuszają nas do rozszerzenia pracy armii na społeczeństwo, bo wiemy, jako wojskowi, że tylko wielka armia narodowa może coś zdziałać.

Łuźnami batalionami działającymi na własną rękę, jak to czynili dotychczas różne stowarzyszenia b. wojskowych, nie osiągniemy.

Pierwsza konsolidacja b. wojskowych w Wilnie, w miejscach najbardziej zagrożonych musi objąć cały OK. III a trzy następne określenia Statutu Związku Byłych Wojskowych w Wilnie t. j. Z. O. W. ma na celu:

1) Współdziałanie z władzami rządowymi w pracach nad utrwaleniem bytu państwa polskiego, jego niepodległości, całości, potęgi i bezpieczeństwa.

2) Współdziałanie z władzami rządowymi w akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

3) Kształcenie wojskowe członków zrzeszonych organizacji, oraz potęgowanie między nimi ducha narodowego i wojskowego.

Mając przed sobą te cele, nie do pominięcia jest, byśmy maszerowali oddziennie. Dlatego współpraca armii czynnej z armią rezerwową musi być jaknajściślejsza, a podstawą jej będzie praca p. w. i w. f.

W zakończeniu gen. Litwinowicz zwrócił szczególną uwagę na konieczność wychowania fizycznego, gdyż pod tym względem Polska jest dzięki zaborcom, którzy celowo w tym kierunku działali zaniebdana.

Referat.

Po przemówieniu p. gen. Litwinowicza wygłosił por. Józef Skwarnicki z DOK. III referat na temat "Formy współpracy oficerów i szeregowych rezerwy w pracy p. w. i w. na terenie OK. III.

Na tym referacie zakończyła się pierwsza część konferencji.

Po przerwie obiadowej pod przewodnictwem p. gen. w. st. sp. Suchodolskiego z Suwałk i asesora p. p. k. Bobiatyńskiego i p. Pietraszuna Z. O. W. w Wilnie rozpoczęły się właściwe obrady, wynikiem których były następujące uchwały.

Uchwały.

Zebrani na konferencji organizacji b. wojskowych w Grodnie stwierdzają jednomyślnie, że żywy i celowy rozwój pracy wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego na terenie kresowego OK. III wymaga ścisłego współdziałania wszystkich państwowo-cujących i myślących b. wojskowych zrzeszonych w różne organizacje i w związki jak oficerów tak i szeregowych rezerwy.

Z tych względów zebrani postanawiają:

1) Współdziałanie w pracy przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego skutecznie przez skonsolidowanie się w wojewódzkie związki organizacji b. wojskowych wszystkich organizacji i związków oficerów rezerwy oraz szeregowych z terenu O. K. III — przyjmując za podstawę statut istniejącego już Związku Organizacji B. Wojskowych w Wilnie.

Co do ostatniego ustępu uchwały, tyczącej się przyjęcia statutu Wileńskiego Z. O. W. za podstawę do organizacji białostockiego wojewódzkiego Z. B. W. postanawia się delegatowi z województwa białostockiego możliwość wypowiedzenia się na Walnym Zjeździe wszystkich organizacji b. wojskowych mającego się odbyć dnia 2. II. 28 w Białymstoku.

Wileński Wojewódzki Związek Organizacji B. Wojskowych objąłby w związku terytorjalnego położenia O. K. III również powiaty lidzki i wilejski z województwa nowogrodzkiego.

Białostocki Wojewódzki Związek O. B. objąłby całe województwo białostockie.

Konsolidacja ta ma na celu stworzenie reprezentacji b. wojskowych z terenu O. K. III. w osobie Wojewódzkiego Zarządu Związków B. Wojskowych, w łonie których powinny powstać referaty p. w. i w. f. ściśle współdziałające w tej pracy z Dowództwem O. K. III.

2) O ile zadania społeczne wymienione wyżej wojewódzkich związków Z. B. W. nie mogą być ujęte w ścisłe ramy dyscypliny wojskowej, o tyle udział wszystkich członków w wojewódzkich Z. B. W. pracy p. w. i w. f. musi nosić charakter obywatelskiej służby obywatelskiej dla państwa polskiego, oparty na dobrowolnym zobowiązaniu się do spełnienia rozkazów władz wojskowych kierujących i odpowiadających za tę pracę.

Tylko karne i niezawodne wykonywanie zadań jakieś D. O. K. III. obarczy zarządy wojewódzkich Z. B. W. da możliwość zaangażowania wszystkich b. wojskowych z terenu D. O. K. III do używania tak wielkiej idei, jakim jest powszechne wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe narodu polskiego.

3) Obronność granic Polski (szczególnie kresów wschodnich) wymaga w pierwszym rzędzie sprawności rezerw armii czynnej, z tych względów sprawność fizyczna i wojskowa rezerwistów, jak oficerów tak i szeregowych jest nakazem moralnym dla każdego rezerwisty obywatela Rzeczypospolitej. Czynny udział w pracy p. w. i w. f. w charakterze instruktorów kontraktowych i bezpośredni udział w p. w. rezerwistów członków wojewódzkich Z. B. W. wzmocni rezerwową siłę armii narodowej.

WOLNA TRYBUNA.

Głos kownianina pod adresem p. Waldemarasa.

Dzienniki kowieńskie doniosły w swych ostatnich numerach o nowym wyzwanie, rzuconym przez p. Waldemarasa społeczeństwu Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny. Mianowicie, w myśl swych poprzednich enuncjacji w prasie zagranicznej, p. Waldemarasa uważa za możliwe oddać sąd o tych wszystkich Polakach i Litwinach, zamieszkałych na Litwie, a pochodzących z Kowieńszczyzny lub Wileńszczyzny, którzy w krytycznym okresie 1918 — 1920 r. porwali za broń, by oślonić kraj rodzinny od czerwonej nawały sowieckiej. Są sądowni wszyscy b. wojskowi polscy, o których p. Waldemarasa jest zdania, iż posiadają lub winni posiadać obywatelstwo litewskie.

O stanowisku prawniczym wytworzonej sytuacji mówić nie będziemy. Rząd bowiem, któremu przedstawicielstwo narodowe — Sejm litewski — odmówiło zaufania, jest sam przez się bezprawny, i nie może pretendować do ochrony lub wykonywania praw. Zresztą lud litewski protestował już kilkakrotnie zbrojnie i w drodze pokojowej przeciwko rządowi p. Waldemarasa. Jednakże przypomnieć należy mieszkańcom Wileńszczyzny, że rząd p. Waldemarasa porwał w swoim czasie z terytorium wileńskiego dwóch urzędników polskich — i sądził ich, jako obywateli litewskich, za służbę w wojsku polskim (Jabłoński, Piotrowski, Gryńiewicz). Niechże wileńszczanie zapiszą tę ostatnią prowokację do długiego rejestru aktów nienawiści, stosowanych względem Wileńszczyzny i jej

mieszkańców przez obecny rząd kowieński.

Niezmiernie ważną rolę odegrała w tej sprawie punkt widzenia moralny. Szczególnego cynizmu i braku najbardziej elementarnego poczucia przyzwoitości ze strony p. Waldemarasa dowodzi ta okoliczność, że to właśnie on, a nie kto inny, zabrał się do „sądenia” b. wojskowych. Przecież w latach 1917 i 1918, gdy Wilno i Kowno gotowało się do zbrojnego czynu w imię wolności p. Waldemara (wówczas tak się nazywał) paktował z Niemcami i Brześciu Litewskim w imieniu... Ukrainy. Zaś w roku 1920, gdy bolszewicy zajmowali Wilno, tenże p. Waldemara, już jako reprezentant litewski, robił honory domu w Wilnie „rycerskiej armii sowieckiej”. *) W dwa miesiące później, p. Waldemara pierwszy „wyrwał” z Wilna na wieść o zbliżeniu się litewsko-białoruskich dywizji Generała Żeligowskiego.

Jak widzimy, p. Waldemara nie tylko stanowczo i zdecydowanie nie znośił zapachu prochu, lecz także dawał dowody kompletnej ignorancji tego, co się zwie honorem wojskowym. Zhańbił litewską Pogodę współnictwem z krwawą „czerezwycząjką”. Nie potrafił w obronie zagrabionego przez

*) W broszurze p. t. „La question de Vilna”, podpisanej: „A. Voldemar” (kończąca „as” została dodana po r. 1923, jako że „litwinizacja” obecnego premiera posuwała się etapami), autor opisuje w sposób następujący tę uroczystą chwilę: „Na Wielkiej Pohulance (nastąpiło spotkanie się oddziałów litewskich, wkraczających Troickim traktem, z oddziałami sowieckimi. Obie kolumny zatrzymały się i orkiestry odegrały hymny narodowe” (?) dopisek autora). „Po przywitaniu rosyjskiego komendanta... „udało” mi się (p. Waldemara) ustalić lojalną współpracę litewskich i sowieckich władz. Dalej p. Voldemar wspomina o „rycerskości” wojsk sowieckich.

Powrót delegatów polskich dyr. Sokołowskiego i Hołówki z Moskwy.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Onegdajszą radio-stacja berlińska podała komunikat Agencji Tel. Union'u, która komunikuje, iż delegaci rządu polskiego, dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sokołowski i naczelnik wydziału wschodniego Hołówka, wydelegowani przez rząd polski do Moskwy dla przeprowadzenia wstępnych konferencji z przedstawicielami Komisarzatu Ludowego do Spraw Zagranicznych w sprawie nawiązania rokowań handlowych polsko-sowieckich musieli nagle opuścić Moskwę.

Wczoraj wieczorem dyrektor Sokołowski i naczelnik Hołówka pociągami moskiewskimi przybyli do Warszawy. Na dworcu spotkali ich urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz grono dziennikarzy.

Na zapytanie naszego korespondenta, czy znany mu jest komunikat Tel. Union'u p. Hołówka odpowiedział, że zaznajomił się z treścią tego komunikatu rano w podróży.

Na zapytanie, ile jest prawdy w tym komunikacie, p. Hołówka usunął się od odpowiedzi, oświadczając, iż nie może udzielić żadnych informacji przed złożeniem raportu ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu.

Jeszcze wczoraj p. Hołówka przyjęty był przez min. Spraw Zagranicznych, który po wysłuchaniu raportu odbył z nim dłuższą konferencję.

W ten sposób informacja Tel. Union'u, które wywołały wielkie poruszenie w sferach politycznych stolicy, nie zostały oficjalnie zdementowane. Tem niemniej jednak nie należy ich brać poważnie, albowiem agencja ta słyne z informacji, inspirowanych przez Berlin i Kowno.

Kolejowa konferencja polsko-sowiecka.

W dniu dzisiejszym w gmachu dyrekcji P. K. P. przy ul. W. Pohulanka rozpoczęły się prace polsko-sowieckiej konferencji kolejowej, w której uczestniczą następujący delegaci ZSRR: członek zarządu kolei moskiewsko-białorusko-bałtyckiej i zarazem przewodniczący delegacji sowieckiej Robowik, naczelnik wydziału eksploatacyjnego tej kolei Abuszwilli oraz członek zarządu kolei południowo-zachodnich Puskarew.

Przewodniczącą konferencji prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski zagajając obrady powitał delegatów sowieckich, a następnie przekazał przewodnictwo konferencji naczelnikowi wydziału eksploatacyjnego Wileńskiej Dyrekcji inż. Łagunie. Poza tym z ramienia Wileńskiej Dyrekcji biorą udział w konferencji naczelnik wydziału mechanicznego inż. Jabłoński, naczelnik wydziału handlowo-taryfowego Beckowski, kierownik działu statystyczne-

go wydz. eksploatacyjnego Slinko, kierownik działu przewozowego wydz. eksploatacyjnego Korytko, dalej z Radomskiej Dyrekcji Kolejowej naczelnik wydziału eksploatacyjnego inż. Landsberg, kierownik działu wagonowego Olszewski, kierownik działu statycznego Poppe.

Najważniejszą ze spraw, które będą przedmiotem obrad konferencji jest uzupełnienie obowiązujących umów granicznych na przejściach Stópce-Niegorełło i Zdobunów-Szepletówka, warunki ruchu towarowego bezprzeladunkowego w wagonach nie hamulcowych typu rosyjskiego. Poza tym na porządku dziennym obrad znajdują się szereg spraw, wpływających z obowiązków umów granicznych. Obrady potrwać mają przyspieszalnie do dwóch tygodni. W końcu przybyć ma na konferencję delegat departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Komunikacji z Warszawy.

Pertraktacje z Niemcami nową erą dla Litwy?

KOWNO, 31 I. (Ate). O nawiązanie rokowań litewsko-niemieckich, „Lietuvis” pisze, że w ciągu pertraktacji Niemcy niejednokrotnie występowali przeciwko interesom Litwy. Niemcy powinni rozumieć, że taktyka tego rodzaju sprzeczna jest z interesami Niemiec.

Dziennik wyraża nadzieję, że dalsze pertraktacje pomiędzy Niemcami i Litwą będą miały wielkie znaczenie i że od nich rozpocznie się nowa era na Litwie.

„Lietuvos Žinios” stwierdza jednak, że podróż Waldemarasa nie dała takich rezultatów, jak się spodziewano.

wej w duchu zasady, że gwarancją pokoju jest siła moralna, fizyczna i militarna wszystkich obywateli państwa.

4) Dorobek ideowy i życiowy b. wojskowych uzyskany na wszystkich frontach świata w walce o niepodległość Polski nie może dziś zaniknąć w zaangażowaniu się tychże do szkodliwych państwu polskiemu walk partyjnych i w rozdrabnianiu się na luźne grupy organizacyjne. Idąc za światłym przykładem pierwszego obywatela i żołnierza Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego cały wysiłek i trud życia byłych wojskowych zrzeszonych w wojewódzkich Z. B. W. skrytykować się musi w realnej pracy państwowo-tworczej, w duchu pogłębienia wartości obywatelskich, fizycznych i

wychowania wojskowego narodu. Spełnianie w ten sposób obowiązków pierwszych pojoników o niepodległość Polski da Kresom Wschodnim Rzeczypospolitej odporność i zwartość społeczną, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Celem zrealizowania tych uchwał zebrani postanawiają niezwłocznie przystąpić do organizacji wojewódzkich Z. B. W. przez które spełniać będą wszelkie rozkazy wojska, tyczące się udziału byłych wojskowych z terenu DOK. III. w pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zjazd zakończono wystąpieniem depeszu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Wezwanie do młodzieży akademickiej.

Stojąc na stanowisku przysposobienia jaknajwiększego dobra i korzyści dla Ojczyzny naszej Polski i widząc takowe w bezpośredniej współpracy z rządem, który, jak świadczą same fakty, zdążył do ugruntowania naszej niepodległości i jej umocnienia wśród innych narodów — grupa sympatyków-akademików, niezwiązanych z żadną ideologią polityczną lub też partią, wzywa wszystkich akademików, godzących się z niniejszym wezwaniem i gotowych poprzeć usiłowania rządu — do stawienia się na zebranie informacyjno-organizacyjne Koła Sympatyków-Akademików Współpracy z Rządem (ul. Mickiewicza 9) w da. 2 lutego r. b. na godz. 5 popoł. w celu przysięgi z pomocą techniczną Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem.

Głos p. A. Thomasa o Polsce.

WIENIEŃ, 31 I. (Pat). Dyrektor Młodzieżowego Biura Pracy p. Albert Thomas mówi na łamach „N. Fr. Presse” o swej podróży do Warszawy m. in.:

„Stosunki w Polsce są inne, niż stosunki panujące w krajach demokracji parlamentarnej Zachodu. Stanowisko stronnictw i ludności wobec kwestii parlamentarizmu czy silny autorytet rządu różni się zasadniczo od naszego stanowiska. Wszystkim stronnictwom polskim wspólna jest troska o utrzymanie jednolitości i rozwoju gospodarki państwowej. Marsz. Piłsudski należy niewątpliwie do osobistości, które szczerze pragną doprowadzić do modus vivendi z Niemcami.

Wzrost dochodów z monopolu tytoniowego.

WARSZAWA, 31 I. (Pat). Wskutek przeprowadzenia w zarządzie i zakładach monopolu tytoniowego reorganizacji daje się zauważyć stały wzrost dochodów z tego źródła. Do maja 1927 roku maksymalne miesięczne dochody wynosiły 27 milionów złotych. Od czerwca do grudnia 1927 roku suma ta wynosiła stale po 30 milionów złotych miesięcznie. Za styczeń r. b. polski monopol tytoniowy wpłacił do skarbu państwa 40 milionów złotych.

Nowa urzędówka litewska.

KOWNO, 31 I. (Pat). Z dniem jutrzejszym ukaże się pierwszy numer oficjalnego dziennika „Lietuvos Aidas” zamiast dotychczasowych „Lietuvy” i „Lietuvisa”.

Sploniecie zabytku architektury.

KRAKÓW, 31 I. (Pat). Nadeszła tu wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę spłonął w Porębie Wielkiej koło Mszany Dolnej dwór Wodziechów o starożytnej architekturze. Pożar miał powstać od kominia, nie jest jednak wykluczone, że powstał skutkiem podpalenia. Według ostatnich informacji pastwą płomieni padła tylko część drewniana dworu, a mianowicie stara oficyna z 1750 roku.

Wjazd polskiej ekipy olimpijskiej.

KRAKÓW, 31 I. (Pat). W dniu jutrzejszym po uroczystej odprawie w krakowskim kasynie oficerskim, wyjeżdżają do St. Moritz polskie ekipy olimpijskie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

ziem litewsko-białoruskich. Nie tej Litwy nietolerancyjnej, pozwalającej sobie rządzić międzynarodowym awanturnikom, lecz Litwy z Wilnem jako stolicą, obejmującą Żmudź z Kłajpedą, Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, terytorja byłego W. Księstwa Litewskiego, aż hen — po Wołyń.

Byli żołnierze polski winien głośno powiedzieć osobistościom, rządzącym w Kownie, że jest obywatelami tej Wielkiej Litwy, tej Litwy, na terytorjum której będą mogli zgodnie współżyć Polak, Litwin i Białorusin.

Jest to Litwa Mickiewiczów, Kościuszków, Piłsudskich, Litwa Jagiellońska, wolna, tolerancyjna dla wszystkich, a przez to samo silna przywiązaniem do niej jej mieszkańców. Litwa, która współpracowała i będzie współpracować z Polską — jej jedynym naturalnym sprzymierzeńcem.

To też nie ma p. Waldemarasa prawa do sądenia byłych wojskowych polskich — z ziem b. Wielkiego Księstwa pochodzących.

Byli wojskowi nie mogą jednak ograniczyć się li tylko do protestu. Jeśli nie wolno chwycić za broń, to pozostają inne środki do walki z tymi, którzy litewską Pogodę zamienili w ośiołka do noszenia prywatnych bagażów. Tymi środkami jest praca we wszelkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego naszych ziem.

Litwa Kowieńska, zaprzęgnięta prywatnymi rozrachunkami na Litwie, zapomniła o pracy twórczej. Cała Kowieńszczyzna stacza się po linii pochyłej upadku gospodarczego i kulturalnego. W poczuciu swej słabości gotowa jest oddać się w zależność ekonomiczną i polityczną — Niemcom.

Podobnie było w wieku XV, kiedy Żmudź dostała się pod panowanie krzyż-

ków. Podobnie jak wówczas wyzwoliła się — tak i teraz wyzwoli się Litwa dzięki patriotyzmowi swych mieszkańców i dzięki współdziałaniu z Polską.

Byli wojskowi winni stanąć pierwsi do nowej pracy — walki o Wielką Litwę. Zobowiązują ich do tego wspomnienia z lat 1918—1920. Zdwojenie pracy będzie najlepszą i najskuteczniejszą odpowiedzią p. Waldemarasa.

Z drugiej strony byli żołnierze polsko-litewscy winni baczenie słuchać wieści, nadchodzących z dzisiejszej Małej Litwy.

Wieści te donoszą o budzeniu się coraz żywszego protestu coraz szerszych warstw społeczeństwa przeciwko p. Waldemarasowi i jego współnikom.

Groteskowy dyktator jest zmuszony walczyć nie tylko z polskością z jednej strony, z ludem litewskim z drugiej strony, lecz także z własnym wojskiem. Świeżo został usunięty ze stanowiska gen. Żukowski — głównodowodzący armii. Szereg wyższych oficerów poszedł w jego ślady. Sądy p. Waldemarasa rozstrzelują podoficerów i żołnierzy, wrogich obecnemu rządowi.

Jak widać, budzi się coraz głośniejszy protest wszystkich tych, co dla Litwy pracowali lub walczyli, a którzy dość mają rządów „Litwina” nic wspólnego z litwą nie mającego. Żołnierzom armii Litewskiej, z których wielu szlify swe zdobyło w szeregach wojsk polskich, były polsko-litewski żołnierz nie potrzebuje przypominać braterstwa broni. Wspólni wrogowie nam je kiedyś przypomniały pod jakimś nowym Grunwaldem.

By się stał on możliwym, należy pracować, by Wielka Litwa była jednocześnie silną w zasoby kulturalne i materialne.

T. Nagurski.

Z Rosji Sowieckiej.

Kamieniew i Zinowjew wracają do Moskwy.

(Telef. od wł. kor. z Rygi).

W Moskwie krążył pogłoszek, że Kamieniew i Zinowjew otrzymają zezwolenie na powrót do Moskwy. Mają oni objąć stanowiska w komunistycznym muzeum historycznym. Stanowiska te gwarantują całkowitą niemożliwość jakiegokolwiek bądź akcji opozycyjnej z ich strony.

Trocki pod specjalną pieczę.

(Tel. wł. kor. z Rygi).

Zesłany do m. Wierny Trocki znajduje się pod nadzorem specjalnie do tej czynności wydelegowanego urzędnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych Kistera, zajmującego urzędowo stanowisko konsula w chińskim Turkiestanie.

Rugi w księgozbiorach.

MOSKWA, 31.I. W myśl rozporządzenia t. zw. „główności” zabronione jest trzymanie w bibliotekach następujących książek wydanych przed rewolucją: Awerckenki, hr. Amori, Niemirowicz—Danczenko, Was'a (opowiadanie z wojny rosyjsko-tureckiej), Zocher—Masocha, Brzsko—Breszkowskiego, Wierzbickiej, Krestowskiego (oprócz pornograficznej książki p. t. „Petersburskie trzaski”), Sołowjowa, A. Pazuchina, Awenarjusa (oprócz biografii o Gogolu i Puszkynie) i t. d. Obok tego zezwolono na pozostawienie w bibliotekach ewangelii, koranu, biblii i książek traktujących o religii i historii Kościoła o ile są rzadkimi dokumentami, niezbędnymi przy nauczaniu religii, jako naoczne dowody przy antyreligijnej propagandzie. Oprócz tego winny być usunięte książki, które w latach 1918 — 20 służyły jako podręczniki o agitacji, propagandzie, sprawach nadzoru etc.

Z Białejrusi Sowieckiej

Zakończenie I-go kursu agitatorów szkoły wyborczej w Mińsku.

Przed kilku dniami na jednym z odcińków granicy polsko-rosyjskiej został aresztowany wysłannik mińskiej szkoły agitatorów, który przybył na teren Polski celem prowadzenia akcji przedwyborczej.

W związku z aresztowaniem agitatora bolszewickiego dowiadujemy się, iż w Mińsku przed paru dniami został zakończony I-szy kurs instruktorów wyborczych. Szereg instruktorów znajduje się już na terenie Polski. Charakterystyczny szczegół stanowi fakt, iż agitatorzy mińscy otrzymali rozkaz popierania akcji wyborczej Bloku Mniejszości Narodowych, oraz akcji grup politycznych z b. „Hromady”. Na terenie gmin zamieszkałych przez ludność prawosławną agitatorzy ci będą popierali religijne postulaty ludności prawosławnej.

Polsko-sow. konferencja kolejowa w Wilnie.

MIŃSK, 31.I (kor. wł.). Dziś wyjechał z Mińska do Polski na polsko-sow. konferencję kolejową przedstawiciel Moskiewsko-Białorusko-Bałtyckiej kol. żel. Konferencja ta ma się odbyć 31 bm. w Wilnie i będzie dalszym ciągiem konferencji kolejowej, jaka miała miejsce w Kijowie. Delegaci sowieccy wspólnie z polskimi mają już definitywnie ustalić tekst umowy o wyznaczenie taboru kolejowego pomiędzy Polską a Z.S.R.R.

Wszechbiałoruski Zjazd M.O.P.R.

MIŃSK, 31.I (kor. wł.). 28 b. m. rozpoczął się w Mińsku wszechbiałoruski zjazd M.O.P.R. (Międzynarodowe T-wo Pomocy Rewolucji). Na zjazd przybyło około 100 delegatów org. M. O. P. R. poszczególnych republik sow. i Centralnego Komitetu tego towarzystwa.

Celem zjazdu będzie wymiana i ustalenie poglądów na prawo pomocy więźniom komunistycznym w krajach t. zw. „burżuazyjnych”.

Referat o pracy M. O. P. R. w skali międzynarodowej wygłosił przedstawiciel Centralnego Komitetu tej organizacji.

Popłoch zbożowy w Rosji.

MOSKWA (Kor. wł.). W Rosji sowieckiej obserwować można zjawiska, które nazywać można najlepiej „popłochem zbożowym”. Rok rocznie dochodzi w niektórych okęgach Rosji z nadejściem wiosny do poważnych trudności w kampanii zbożowej. Trudności te, wywołujące niezadowolenie wśród ludności, odbijają się również ujemnie na sytuacji wewnętrzno-politycznej państwa. Dlatego też rząd zmuszony jest szczególną uwagę poświęcać sprawie rezerwy zbożowych. Przecież i w olbrzymim przewrocie r. 1917 wielką rolę odegrało t. zw. „pchnięcie zbożowe”, t. j. ogólny brak chleba, który w Leningradzie doprowadził do decydujących wydarzeń politycznych.

„Popłoch zbożowy” w ZSSR nie przybrał jeszcze konkretnych form, ale „zaniepokolenie zbożowe” widoczne jest przede wszystkim na łamach gazet sowieckich, gdzie artykuły poświęcone zagadnieniom gospodarczym, a głównie artykuły omawiające kwestię zapasów zbożowych wysuwają się na plan pierwszy.

Na podstawie informacji prasowych sądzić należy, że organy rządowe zmuszone są prowadzić na wsi bardzo ożywioną

Sowiecki stróż Waldemarasa w Berlinie.

RYGA, 31.I. (Ate). „Siedzi” do nosi z Kowna, iż w kołach politycznych żywo komentowana jest wiadomość o pobycie w Berlinie sowieckiego posła w Kownie Arosjewa. Przyjazd jego do Berlina łączy się z przyjazdem do stolicy Niemiec Waldemarasa.

Wielkie zamówienia sowieckie dla Litwy.

Jak dowiadujemy się, sowieckie przedstawicielstwo handlowe ma poczynić cały szereg wielkich zakupów w Litwie.

Przedewszystkiem przedstawicielstwo prowadzi rokowania o nabycie wielkiej partii wyrobów żelaznych fabryki Szmidta w Szafach. Poza tym toczą się rokowania o nabycie celulozy, wytwarzanej przez jedną z kłajpedzkich fabryk. Również przed-

Skazanie szowinistów rumuńskich.

BUKARESZT, 30. I. (Pat). Redaktor naczelny pisma studenckiego „Nowa generacja” w Kolaszwarze oraz członek redakcji pewien student zostali aresztowani, ponieważ okazali się, że podczas rozruchów w Kolaszwarze zabrali z synagogi wartości-

Odważne przedsięwzięcie lotnika.

CHICAGO, 30. I. (Pat). Kapitan Józef Donnellan rozpoczął 29 stycznia r. b. na małym samolocie lot do San Jago de Chili. Donnellan po powrocie z tego raidu zamierza otworzyć linię powietrzną komunikacji handlowej między północną a południową Ameryką. Przestrzeń obecnego lotu wynosi 16 tys. mil. i przebyta będzie

Sekretarz kongresu emigrantów w Rydze odsiadywa karę w więzieniu.

Niedawno urzędnicy policji kryminalnej ujęli w Birżach obywatela litewskiego studenta Uniwersytetu w Rydze Władysława Piłota, który rozpowszechniał organ Plechakajisa „Pyrimin”. Piłot występował na

etapami po 500 mil. Donnellan lądować będzie w następujących miejscach: Atlanta w San Georgia, Hawanna, Managua, Panama i w miastach zachodniej części południowej Ameryki. Późniejsze depesze donoszą, że Donnellan przybył do jednej miejscowości w stanie Kuntucky.

Sekretarz kongresu emigrantów w Rydze odsiadywa karę w więzieniu.

Niedawno urzędnicy policji kryminalnej ujęli w Birżach obywatela litewskiego studenta Uniwersytetu w Rydze Władysława Piłota, który rozpowszechniał organ Plechakajisa „Pyrimin”. Piłot występował na

Z Litwy Kowieńskiej.

Nauczyciele litewscy protestują przeciwko niesłuchanej akcji niszczenia zdobyczy kulturalnych dla celów politycznych.

Jak donoszą z Kowna, w dniu 7 b. m. grupa szawelskich nauczycieli gimnazjalnych zwróciła się z listem otwartym do literatów litewskich, protestując przeciwko niesłuchanemu zarządzeniu litewskiego Ministerstwa Oświaty zabraniającego przechowywania w bibliotekach gimnazjalnych książek wydanych przez tow. litewskie „Kultura”.

W myśl zarządzenia władz oświatowych w Kownie książki wydane przez „T-wo Kultura” muszą być usunięte niezwłocznie z bibliotek gimnazjalnych.

Zarządzenie to wydane zostało li tylko ze względu na czysto polityczne, gdyż „Kultura” znajduje się na indeksie, jako pozostająca pod wpływami opozycji. Zarządzenie to pociągnie za sobą zniszczenie szeregu książek litewskich, jak również książek pisarzy o wszechświatowej sławie jak Shakespeare'a, Tolstoja, Rabindranath Tagore, V. Hugo i innych.

Według nadeszłych wiadomości do protestu nauczycieli szawelskich przyłączyli się także profesorowie uniwersytetu kowieńskiego.

agitację, by skłonić włościan do sprzedawania zboża organizacjom państwowym.

Widocznie włościanie obawiają się, że na przednówku zabrakło by im zboża i z tego względu ukrywają swe zapasy.

W związku z tem na rynku zbożowym wzmożła się ostatnio spekulacja, co skłoniło GPU do ogłoszenia całego szeregu nowych zarządzeń, mających spekulantów odstraszyć od ich machinacji.

Moskiewskie „Izwiestja” uważają, iż celem zapobieżenia kryzysowi zbożowemu należy pociągnąć do odpowiedzialności funkcjonariuszy państwowych, zatrudnionych około gromadzenia rezerw zbożowych. Dalej piszą „Izwiestja”: „Zadania aparatu, gromadzącego rezerwy zbożowe, są następujące. Są w nich częściowo zagnieżdżeni „kulacy”, spekulujący elementy i t. p. Trzeba wyrwać ich z korzeniami, wypalić rozżarzoną żelazną surowych represji. Dalej należy dookoła organizacji zbożowych rozwinąć szeroką robotę polityczno-oświatową na wsi, by włościanom dać obraz rozmiarów zadań gospodarczych, przed jakimi stanął obecnie rząd sowiecki. Zadanie aparatu zbożowego polega na tem, by wzbudzić powszechną inicjatywę i ustanowić odpowiedzialność za jej brak”.

W ten sposób przedstawiają się teoretyczne plany miarodajnych czynników sowieckich w dziedzinie gromadzenia rezerw zbożowych. Jak stosowane będą one w praktyce, wykaże życie i przyszłość najbliższa.

stawicielstwo zamierza nabyć od fabryki Frenkla w Szawlach wielką partię skór. Z drugiej strony litewskie firmy mają poczynić szereg zakupów w Sowietach. Rosjanie składają oferty na manufakturę i sól. Na ogół w sowieckim przedstawicielstwie handlowym zapanowało ostatnimi czasy wielkie ożywienie.

Skazanie szowinistów rumuńskich.

BUKARESZT, 30. I. (Pat). Redaktor naczelny pisma studenckiego „Nowa generacja” w Kolaszwarze oraz członek redakcji pewien student zostali aresztowani, ponieważ okazali się, że podczas rozruchów w Kolaszwarze zabrali z synagogi wartości-

Odważne przedsięwzięcie lotnika.

CHICAGO, 30. I. (Pat). Kapitan Józef Donnellan rozpoczął 29 stycznia r. b. na małym samolocie lot do San Jago de Chili. Donnellan po powrocie z tego raidu zamierza otworzyć linię powietrzną komunikacji handlowej między północną a południową Ameryką. Przestrzeń obecnego lotu wynosi 16 tys. mil. i przebyta będzie

Sekretarz kongresu emigrantów w Rydze odsiadywa karę w więzieniu.

Niedawno urzędnicy policji kryminalnej ujęli w Birżach obywatela litewskiego studenta Uniwersytetu w Rydze Władysława Piłota, który rozpowszechniał organ Plechakajisa „Pyrimin”. Piłot występował na

etapami po 500 mil. Donnellan lądować będzie w następujących miejscach: Atlanta w San Georgia, Hawanna, Managua, Panama i w miastach zachodniej części południowej Ameryki. Późniejsze depesze donoszą, że Donnellan przybył do jednej miejscowości w stanie Kuntucky.

Sekretarz kongresu emigrantów w Rydze odsiadywa karę w więzieniu.

Niedawno urzędnicy policji kryminalnej ujęli w Birżach obywatela litewskiego studenta Uniwersytetu w Rydze Władysława Piłota, który rozpowszechniał organ Plechakajisa „Pyrimin”. Piłot występował na

Spółeczeństwo litewskie Wileńszczyzny a przyszłe rokowania polsko-litewskie.

Zbliżające się rokowania polsko-litewskie, wymiana w tej sprawie poglądów między Warszawą i Kownem i sprawa stonków, jakie się w rezultacie tych rokowań nawiąza pomiędzy Polską a Litwą nie przestaje interesować ogółu społeczeństwa litewskiego, zamieszkałego w Polsce.

Rezultatem tych rokowań społeczeństwo litewskie po stronie polskiej oczywiście jest bezpośrednio zainteresowane i śmiało rzecz można, że wszystkie odłamki tego społeczeństwa bez względu na swą przynależność partyjną i swe poglądy polityczne pragną jaknajkrótszym nawiązania normalnych pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

Otwarcie granicy polsko-litewskiej, chińskim murem odgradzającej dwa bratnie i przyjazne sobie niegdyś narody, oczekiwane jest z upragnieniem przez ludność nietylko polską, ale i litewską Wileńszczyzny.

Dowodem tego są głosy prasy polskiej i litewskiej. Oto, co pisze w sprawie tych rokowań czasopismo „Vilniaus Varpas” wychodzące w Wilnie i reprezentujące odłam Litwinów wileńskich ideologicznie związanych z obecnym rządem litewskim Waldemarasa. W Nr. 1 tego pisma z dnia 22 b. m. w artykule wstępnym czytamy: „Czego się spodziewać w 1928 r. Przyszłość — to książka, której karty nie zostały jeszcze przecięte i niewiadomo jaką treść w niej znajdziemy.

Początek roku obiecuje dużo. Śmiało możemy twierdzić, że czy świat się zwróci obecnie na Kowno, na Warszawę i Wilno. Czujemy wiosnę nowego życia, lecz jednocześnie boimy się... Dwa narody o szczytnej przeszłości — Litwini i Polacy, jak za czasów króla Zygmunta i powszechnego zjazdu w Konstancji w XVI w. znowu zainteresowały szeroki świat dalszymi swoimi losami.

Owocem politycy stworzyli piękne czasy rozkwitu Litwy i Polski pod berłem litewskich Jagiellonów.

Czy przywódcy obecni tych dwóch narodów wyrównają krzywdy uczynione przez późniejszą nierozważną politykę, tego nie wiemy. Pokaże to właśnie nowy 1928 rok.

Dotychczasowy bieg życia nie daje dużej nadziei na lepsze stosunki między Litwinami i Polakami, mimo to jednak mamy nadzieję... i zaczynając nowy rok życzymy serdecznie przedstawicielom obu państw i narodów doświadczenia we wszystkich sprawach spornych do porozumienia, albowiem uważamy, że tylko spokój da możliwość obu odnowionym państwom, kroczącym w nowych wiekach nie drogami, które doprowadziły oba państwa do upadku, lecz drogami nowymi: solidarności narodów”.

O zabezpieczenie emerytalne pracowników samorządów.

Częste uzalanie się pracowników samorządowych na upośledzenie w stosunku do innych kategorii pracowników, a szczególnie urzędników państwowych, w niejednym znajduje swe najzupełniejsze uzasadnienie.

Jako jeden z wielu nasuwających się na potwierdzenie tego argumentów możemy przytoczyć chociażby kwestię uposażeń emerytalnych. Wiemy wszak dobrze, czem dla każdego człowieka, z pracy rąk jedynie się utrzymującego, jest zabezpieczenie jego starości, pewność, iż nie zamrze z głodu, gdy ręce mu odmówią posłuszeństwa. O to wielkie prawo każdego człowieka toczyła się i toczy przedewszystkiem walka szeregu pokoleń społeczeństw, o której jeden z wybitnych ekonomistów powiedział, iż jest źródłem wszelkich walk klasowych.

Nie będziemy przytaczać wyników tej walki, boć znane są one dziś każdemu. Jedno tylko stwierdzamy: jedynymi, z pośród pracowników umysłowych, nie mającymi dotychczas ustawowo zabezpieczenia emerytalnego są dziś tylko urzędnicy samorządowi ziem naszych. Bo, co jest bardzo charakterystyczne, sprawa ta nie przedstawia się jednolicie na obszarze całego państwa. W b. dzielnicy pruskiej przedwojenny samorząd zmuszony był z mocy ustaw pruskich dawać zaopatrzenie emerytalne swym pracownikom, a w b. zaborze austriackim ustawy ustrojowe samorządu wyraźnie polecały załatwienie tej sprawy reprezentacjom samorządowym. Wskutek tego pracownicy samorządowi tych dwu dzielnic zachowali prawa, przysługujące im z mocy przepisów prawnych przedwojennych.

Jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego sprawa do dziś pozostaje otwartą.

Obowiązujące dotychczas krótkie dekrety ustrojowe z 1919 r. nie zajmowały się tem zagadnieniem, spodziewając się zapewne, że ciała ustawodawcze, regulując trybem normalnym sprawę ustroju samorządowego w ogóle, i tą kwestią szczegółowo się zajmą. Upłynęło jednak niemal dziesięć lat od odzyskania niepodległości i żadna zmiana w tym względzie nie zaszła.

W grudniu roku ubiegłego ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego od 1 stycznia bież. 1928 roku uzyskują zabezpieczenie emerytalne i pracownicy umysłowi — prywatni. Fakt ten tembardziej podkreśla krzywdę, jaka się dzieje pracownikom samorządowym na ziemiach naszych.

Dopóki Sejm pracował nad ustawami ustrojowymi samorządu ze strony czynników rządowych wskazywano nie bez słuszności, iż sprawa emerytur jest zagadnieniem wtórnym w stosunku do ustroju samorządu i może być załatwiona po przyjęciu ustaw ustrojowych. Stwierdzenie tej kolejności nie negowało jednak potrzeby zajęcia się przygotowaniem odpowiednich przepisów. To też już w r. 1925, kiedy Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. rozpoczęło prace przygotowawcze do obowiązującego już w tej chwili dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysł. — prywatnych przesadzony został stosunek tego dekretu do prac samorządowych. Miaonowicie Minist. Spraw Wewn., jako naczelna władza nadzorczą nad samorządem, stanęła na stanowisku, iż, ze względu na swoiste cechy służby w samorządzie, należy pracowników samorządowych wyłączyć z pod działania tych ogólnych przepisów o emeryturach pracowników umysłowych, stwarzając przepisy odrębne. Było to zgodne i z opinią samorządów oraz pracowników samorządowych, wypowiedzianą przez ich zrzeczenia centralne.

Wobec przeciągania jednak załatwienia tej sprawy, kiedy po doświadczeniu kulminacyjnego punktu powszechnej niewiary w rzeczową pracę b. Sejmu rząd uzyskał w 1926 r. pełnomocnictwa do regulowania w drodze dekretu „świadczeń społecznych”, organizacje pracowników samorządowych wysunęły żądanie, by to pałace już zagadnienie załatwić w drodze dekretu. Jednocześnie stało się rzeczą jasną, że tą drogą zostanie załatwiona i kwestia uposażeń emerytalnych pracowników prywatnych.

Zadanie organizacji prac. samorz. zostało w M. S. W. przyjęte przychylnie i zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż sprawa ta rychło zostanie załatwiona. Tymczasem, niestety. Oto bowiem jesteśmy świadkami ogłoszenia już dekretu emerytalnego dla pracowników umysł. — prywatnych, gdy z drugiej strony nawet projekt ubezpieczenia emeryt. dla pracowników samorządowych nie ujrzał jeszcze światła dziennego. Dodać przytem należy, że w międzyczasie sprawa została prześlizgnięta przez różne organy. Zajmował się nią zjazd walny sejmików powiatowych, określając ją jako nagłą, zajmowała się nią w ub. roku Państwowa Rada Samorządowa, wypowiadając się również za jej nagłością. Poza tem zapowiedź jej załatwienia została parokrotnie potwierdzona i przez oficjalnych przedstawicieli Min. Spr. Wewn. Pomimo wszystko jednak nie konkretnego dotychczas nie zrobiono.

Na zakończenie dodać trzeba, że po wolności prac nad wydaniem tej ustawy emerytalnej budzi zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród pracowników samorządowych, mogące w konsekwencji doprowadzić do rezultatów niepożądanych. Preto przyspieszenie tej sprawy powinno stać się zadaniem najbliższem odpowiednich czynników.

J.

Zgon Blasco Ibaneza.

Depesze doniosły, że dnia 28 b. m. o godz. 3 i pół rano zmarł w Mentonie, w willi „Fontana Rosa” znakomity pisarz hiszpański Wincenty Blasco Ibanez. Przy końcu śmierci pisarza znajdował się tylko syn jego, Zygfryd przybyły z Hiszpanii na godzinę przed śmiercią Ibaneza, wraz z trzema lekarzami.

Największy pisarz współczesny Hiszpanii, autor „Czterech jeźdźców Apokalipsy”, „Krwii na Arienie”, „Mare Nostrum” i tylu innych znanych powieści — umarł na wygnaniu!

O Blasco Ibanezie jako o pisarzu wielkiego świata, iż był uosobieniem odradzającej się literatury hiszpańskiej, gorącej, namiętnej, być może nieco zbyt goniącej za łatwym efektem, trafiającej wszakże do upodobań szerokiej publiczności.

Niemniej ciekawa jest druga strona życia i działalności zmarłego pisarza.

Wygnań z kraju wraz z innym wielkim pisarzem i filozofem, Miguelem Unamuno — przez nieubłagany dyrektorjat Primo de Rivery — Blasco Ibanez podejmując wobec całego świata nieustępliwą walkę z tyranią i samowolą władz hiszpańskich i z biernością społeczeństwa hiszpańskiego.

Przed paru laty ogłasza Ibanez broszurę p. t.: „Alfons XIII i Primo de Rivera”. Broszura ukazuje całemu światu straszliwy obraz rozkładu dzisiejszej dynastii hiszpańskiej, całkowitą niezdolność i bezgraniczną demoralizację dworu i... dyktatora.

Blasco Ibanez udaje się do Ameryki Południowej, gdzie miliony Hiszpanów przyjmują go z entuzjazmem, zbierają wielkie fundusze na walkę z Primo de Riverą.

Proces wytoczony przez Alfonsa XIII-go zmarłemu pisarzowi jest dalszym ciągiem rewelacyjnych wiadomości o tem, kto i jak rządzi dzisiejszą Hiszpanią.

Jeżeli działalność rewolucyjną emigracyjnych kół hiszpańskich podrzygnięła w głównej mierze granitowa, niewzruszona postawa apostoła wolnej Hiszpanii — Unamuno, ognia tej walce dodawał Blasco Ibanez, zapalony, miotający gromy, fanatyczny wróg Alfonsa XIII i Primo de Rivery.

Śmierć na wygnaniu Ibaneza jest wielką żałobą dla literatury całego świata i tęskniącą ku wolności Hiszpanii.

W testamencie swym, pomny prześladowań, jakie wycierpiał, broniąc niezdolności swych przekonań, napisał m. in. następujące słowa: „Ani żywy, ani martwy nie chcę wrócić do Hiszpanii dopóki panuje tam obecny system rządu, a to tembardziej, że przewiezienie mnie tam przysporzyłoby chwały moim wrogom”.

RUCH STRZELECKI.

Odprawa komendantów Oddziałów Zw. Strzeleckiego na pow. wileńsko-trocki.

W dniu 29 b. m. o godzinie 9 rano w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej odbyła się odprawa komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wileńsko-trockiego.

Na liczny zjeździe, na który przybyli wszyscy komendanci oddziałów państwowych, obecni byli przedstawiciele sfery wojskowej, a więc p. major Engel z ramienia I Dywizji p. p. z ramienia Komitetu Powiatowego Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego p. kpt. Fiedor i p. por. Kusztor.

Władze zwierzchnie Związku Strzeleckiego reprezentował p. kpt. Dąbrowski inspektor okręgu. Ref. Wychowania Fizycznego reprezentował obyw. Frank.

W nieobecności komendanta obwodowego obyw. Trzaski-Pokrzewskiego, odprawę prowadził obyw. Mazur Zacharjusz. Zostały poruszone w pierwszym rzędzie sprawy wyszkoleniowe i sprawa akcji kulturalno-oświatowej na terenie. Zjazd został zakończony o godz. 2 p. p. poczem obecni sporzyli wspólny obiad w restauracji „Europa”.

J. E. biskup Bandurski przesyła błogosławieństwo strzelcom i powstańcom woj. poznańskiego.

Z powodu połączenia się Związku Strzeleckiego z Związkiem byłych Powstańców i Wojaków woj. poznańskiego w jedną organizację — J. E. biskup Bandurski wysłał na ręce zarządu depeszę gratulacyjną wraz z ojcowiskiem błogosławieństwem.

Rozmaitości.

Policja w Niemczech posługuje się telewizją.

Dyrekcja niemieckiej policji, doceniając znaczenie telewizji przy listach gończych, zakupiła 112 radiotelewizyjnych aparatów, celem natchmianstowego przesyłania fotografii, oraz odcisków palców, poszukiwanych osobników, do wszystkich większych ośrodków policyjnych w Niemczech. Policja amerykańska już od dłuższego czasu posługuje się telewizją z bardzo dobrymi rezultatami. Fotografie przesłane tą drogą, oraz odciski palców są tak wyraziste, iż z łatwością można rozpoznać osobę poszukiwaną.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w pierwszych dniach lutego r. b. ma się odbyć w Warszawie nadzwyczajny zjazd pracowników samorządu powiatowego i gminnego, na którym poruszona wyżej sprawa zabezpieczenia emerytalnego ma być głównym tematem obrad.

Sprawy skarbowe.

Podatki bezpośrednie w Polsce.

I.

Dopiero ostatnie lata niepodległości polskiej przynoszą dążenie do krystalizacji i unifikacji podatków bezpośrednich, podczas gdy w latach wcześniejszych młoda państwowość polska musiała walczyć z całym szeregiem trudności, których przezwyciężenie znacząco tyle, co ugruntowanie i umocnienie samej państwowości.

Tak tedy zaledwie lata ostatnie dają możliwość przystąpienia do pracy twórczej w dziedzinie stworzenia systemu podatków bezpośrednich, — systemu, który byłby wyrazem logicznego przeprowadzenia jednej myśli zasadniczej poprzez budowę każdego poszczególnego i wszystkich razem podatków bezpośrednich.

Urzędowy termin „podatki bezpośrednie” nie pokrywa się zupełnie z teoretycznym, naukowym znaczeniem tego wyrazu. Teoria skarbowości zalicza do podatków bezpośrednich takiego rodzaju podatki, które wymierzane i wybierane bywają od oso-

by (np. dawne pogłówne), od majątku (np. podatek majątkowy), przychodu surowego lub czystego (np. podatek gruntowy) lub wreszcie od dochodu (np. podatek dochodowy). Tymczasem w rodzinie polskich podatków bezpośrednich znaleźliśmy takie, jak np. podatek przemysłowy od obrotu przedsiębiorstwa handlowego, — które pobierane są z powodu pewnych czynności i podpadają pod naukowe pojęcie podatku pośredniego. Taksamo niektóre podatki niewątpliwie bezpośrednie (np. podatek od spadków i darowizn) znalazły się w grupie opłat. Trzeba zatem stwierdzić, że urzędowy termin „podatki bezpośrednie”, obejmuje nie tylko podatki bezpośrednie, a więc należy ten termin traktować jako kategorię historyczną.

Wpływy z podatków bezpośrednich stanowiły w r. 1926/27 (według zamknięcia) 24,0% ogółu zwyczajnych wpływów państwowych, a w r. 1927/28 (według budżetu) 24,4% i przedstawione są w następującym zestawieniu:

P O D A T K I.	Zamknięcie 1926/27		Budżet 1927/28	
	Suma wpływów w mil. zł.	Stosunek % do ogólnej sumy	Suma wpływów w mil. zł.	Stosunek % do ogólnej sumy
Pod. gruntowy	91,8	19,0	63,0	15,0
„ budynkowy	40,4	8,4	34,5	8,2
„ przemysłowy	225,1	46,7	196,0	46,8
„ dochodowy	114,9	23,8	120,0	28,6
„ wojskowy	0,2	0,0	0,4	0,1
„ od kapitałów i rent	10,0	2,1	5,5	1,3
	482,4	100,0	419,4	100,0

Dla wysnucia wniosku, czy ciężar podatkowy jest równomiernie rozłożony pomiędzy poszczególne gałęzie produkcji należy te cyfry porównać z danymi o wartości poszczególnych rodzajów produkcji Polski.

Młn. G. Czechowicz oblicza dochód społeczny Polski na ca 9,5 miliardów zł. i 49,8% tej sumy odnosi na produkcję rolną, leśną, żywocną i inwentarską, gospodarstwo domowe i wiejskie, zaś na produkcję przemysłową zaledwie 27,4%. Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego wartość produktów rolniczych w eksporcie 1925 wynosiła 48%, zaś łącznie z wytworami przemysłu rolnego — 55%.

Porównanie tych cyfr z liczbami przytoczonej powyżej tabeli wpływów z podatków bezpośrednich pozwala przyjąć do wniosku, iż podatek gruntowy, jako źródło dochodu nie jest należycie wykorzystany, że obciążenie rolnictwa jest stosunkowo mniejsze, niż obciążenie np. przemysłu lub handlu.

Dzieje polskich podatków bezpośrednich mogą być podzielone na 4 wyraźnie występujące okresy, z których ostatni trwa jeszcze i dzisiaj.

Okres pierwszy — jest to okres wpływów nadzwyczajnych. Ogólny rozstrój życia gospodarczego w pierwszych chwilach po powstaniu Polski niepodległej, chaotyczność, niedoskonałość i różnorodność ustawodawstwa podatkowego, pozostałego, jako spadek, po okupantach, a zarazem znaczne w związku z wojną wydatki młodego państwa — to wszystko spowodowało, że chwycano się poszukiwania nowych źródeł dochodowych dla państwa. Taki stan rzeczy był poniekąd wyrazem mniemanja, że reformę podatkową musi oczywiście poprzedzić skonsolidowanie życia gospodarczego. Zasada ta jest bezsprzecznie fałszywą dla czasów inflacji.

Temi źródłami nadzwyczajnymi były dla okresu omawianego podatek od zysków wojennych, jednorazowa danina od nieruchomości i majątku w kapitale i podatek majątkowy, oparte na dekretach Naczelnika Państwa, wydanych na krótko przed zebraniem się Sejmu Ustawodawczego.

Żądaniu doraźnego zwiększenia wpływów odpowiedziała tylko jednorazowa danina, przynosząc w r. 1919 38 proc. wpływów z podatków bezpośrednich, natomiast inne źródła w r. 1919 w zupełności zawiodły, rehabilitując się nieco dopiero w latach następnych.

Okres ten, obejmujący rok 1919 i część 1920, jest okresem pokładania przesadnych nadziei w podatkach nadzwyczajnych, a jednocześnie nacechowany jest bezczynnością w dziedzinie wykorzystania normalnych źródeł podatkowych. Przynosi on

znaczne zmniejszenie się obciążenia podatkowego, które w r. 1919 spada do 1/11 części obciążenia przedwojennego w b. Królestwie i do 1/17 w b. Galicji.

Jego wynikiem naturalnym jest reakcja w postaci okresu opodatkowania dochodów i majątków.

W zgodzie z uchwałami konferencji brukselskiej występuje w tym okresie dążenie do pokrycia całego budżetu z dochodów zwyczajnych. Ten okres nacechowany jest dążeniem do oparcia dochodów Skarbu Państwa przedewszystkiem na podatku dochodowym, z którym się łączy podatek majątkowy t. zw. uzupełniający, pobierany według niewysokiej stopy procentowej dodatkowo od tych dochodów, które płyną z posiadania majątku powyżej pewnej jego wartości. W tymże okresie następuje podwyższenie stawek podatku gruntowego, które, nawiasem mówiąc, okazało się bezskuteczne wobec spadku waluty, oraz ujednolicenie podatku przemysłowego narazie na terenie b. zaboru rosyjskiego, które nakładało na przemysł i handel znacznie większe ciężary niż podatek gruntowy na rolnictwo. Działanie tych ustaw objawiło się pod względem fiskalnym dopiero w r. 1921, kiedy to obciążenie podatkowe dosięga ca 1/3 obciążenia przedwojennego dla Kongresówki i ca 1/4 dla Małopolski. Niewielki stosunkowo efekt finansowy należy niewątpliwie w dużej mierze przypisać nieustannemu spadkowi waluty.

Okres pierwszych prób nacisku podatkowego zapoczątkowany został przez min. J. Michalskiego, który zamierzał oprzeć uzdrowienie gospodarstwa skarbowego na daninie nadzwyczajnej, która łącznie z oszczędnościami dałaby w wyniku równowagę budżetu. Ten okres przynosi ustawy o daninie, o podatku od wzbogacenia się, o podatku dochodowym i in. Podatek przemysłowy zbudowany według typu podatku przemysłowego rosyjskiego zostaje rozciągnięty na cały obszar państwa i pobierany jest w formie świadectw przemysłowych i podatku od zysku przedsiębiorstw.

Okres ten jest wogóle nacechowany dążeniem do oparcia dochodów Skarbu przedewszystkiem na podatkach przychodowych z odsunięciem podatku dochodowego na plan dalszy. Okres ten jest pierwszym poważnym wysiłkiem wydobycia z warunków inflacyjnych i deficytów skarbowych.

Dopiero ostatnie reformy podatkowe, poczynając od r. 1923, a trwające i po dziś dzień przynoszą pewną poprawę gospodarstwa skarbowego. W tym okresie następuje poważne posunięcie ciężaru na podatki pośrednie, dostatecznie zaniedbane w latach poprzednich, oraz bujnie kwitnie socjalizm państwowy, występujący w postaci powołania monopolu spirytusowego i zapacza-

nego oraz ostatecznej realizacji monopolu tytoniowego. Za fundament podatków bezpośrednich miały posłużyć podatek gruntowy wraz z budynkowym wiejskim i podatek przemysłowy, uzupełniane przez podatek dochodowy. Podatek przemysłowy uległ zupełnej rekonstrukcji, przekształcając się na jego formę dzisiejszą, zaś w gruntowym poza podniesieniem stawek wprowadzono progresję i regresję. Zmieniony też został podatek dochodowy. Najważniejszym miał być w tym okresie podatek majątkowy, który choć nie spełnił swego zadania zasadniczego, to jednak był niewątpliwie jedną z podwalin przyszłego uzdrowionego gospodarstwa skarbowego. Dla uzupełnienia charakterystyki historycznej tego okresu należy wspomnieć jeszcze o t. zw. waloryzacji podatków, bowiem ona dopiero okazała się w stanie sparaliżować poniekąd ujemny wpływ inflacji na dochody skarbowe. Okres ten nie jest bynajmniej nacechowany jedną myślą przewodnią i nie stanowi zupełnie jednolitej całości. Tem niemniej uważamy go za jedną całość i sądzimy, że ten okres, okres reform podatkowych, trwa jeszcze do dziś dnia. Stawia to nas wobec zagadnienia, jakim wymaganiom ma odpowiadać reforma podatkowa, i na to pytanie postaramy się odpowiedzieć w jednym z najbliższych artykułów.

A. D.

KRONIKA SKARBOWA.

— Dochody państwowe nadal wzrastają. Wpływy z danin publicznych i monopolów za drugą dekadę stycznia r. b. wyniosły ogółem 82,9 milionów zł., to jest o 25,6 milionów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 58,1 milionów zł. wobec 39,3 milionów zł., wpływy zaś z monopolów 24,8 milionów zł. wobec 18 milionów zł. za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za drugą dekadę stycznia r. b. o 18,8 milionów zł. więcej monopol zaś o 6,8 milionów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego.

— Przedłużenie mandatów członków komisji szacunkowych i odwoławczych. Ministerstwo Skarbu przedłużyło do końca 1928 r. mandaty członków (zastępców) komisji szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku majątkowego.

— W sprawie licytacji za podatki. Obowiązująca od maja 1926 r. instrukcja o egzekucji podatków państwowych różni się pod pewnymi względami od przepisów, zawartych w ustawie postępowania cywilnego, która obowiązuje komorników przy wykonywaniu wyroków sądowych.

Obecnie Ministerstwo Skarbu uzgodniło swoją instrukcję z ustawą postępowania cywilnego co do wadliwych na licytacji, wprowadzając następujący przepis:

Kupujący, obowiązany jest złożyć gotówką przy licytacji co najmniej 1/5 część ofiarowanej przez niego ceny kupna, jednakże przedmioty, których cenę nabycia zadatkowa, będą mu wydane dopiero po złożeniu przez niego najpóźniej do godziny 12 w południe dnia następnego, reszty ceny kupna.

Jeżeli kupujący w terminie tym nie zapłaci reszty ceny kupna, należy wyznaczyć nową licytację, od której jednak kupujący jest wyłączony, a złożony przez niego wydatek dołącza się do ogólnej ceny, osiągniętej z licytacyjnej sprzedaży.

Wprowadzony przepis obowiązuje tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego.

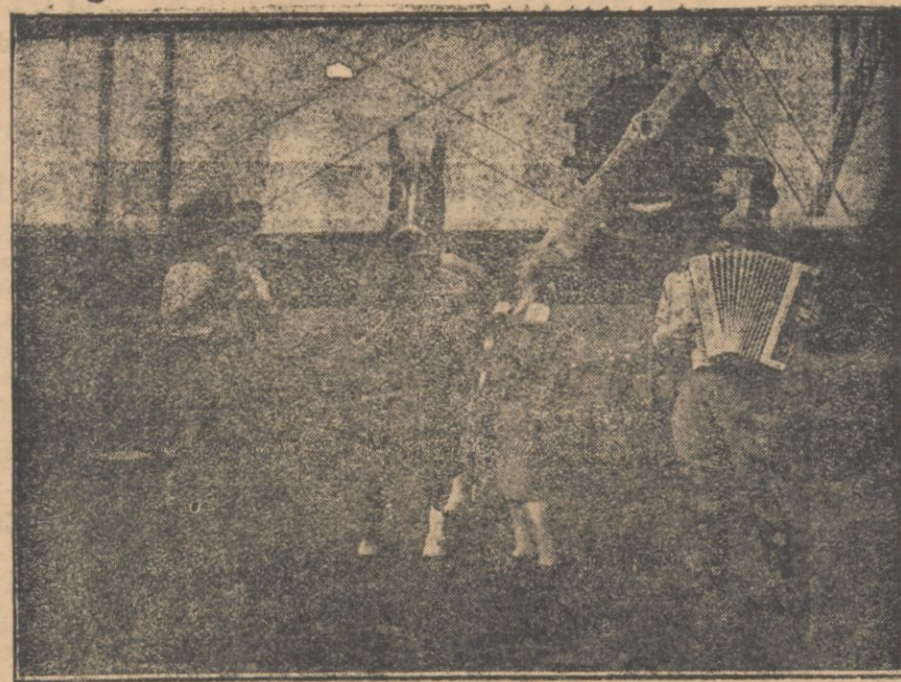
Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Komisja apteczno-lekarska pod przewodnictwem naczelnego lekarza Kasy Chorych miasta Wilna, d-ra L. Kłotta, w składzie lekarzy specjalistów wszystkich dziedzin medycyny, a mianowicie dr. dr. B. Szniollis, M. Gurszczyka, A. Kapłana, W. Badzyńskiego, W. Szalewicza, Karnickiej, W. Zaleskiego i Małkowskiego-Sutocińskiego w związku z notatką w dziale „Kronika” p. t. „Kwiatki Kasy Chorych” w Nr. 19 gazety „Kurier Wileński” z dnia 25 stycznia r. b. uprzejmie prosi o podanie następującego wyjaśnienia:

1) w grudniu roku ubiegłego zostało powtórzone, wielokrotnie już wydawane zarządzenie ścisłego stosowania się przy zapisywaniu lekarstw pod rygorem odpowiedzialności materialnej do lekospisu kasowego, który obejmuje przeszło 800 środków, jest więc bardzo bogaty i daje szerokie pole do wyboru odpowiedniego leku. Lekospis kasowy nie jest tajemnicą i każdy, chcący się przekonać o jego zawartości, stwierdzi, że odpowiada on w zupełności wymaganiom i postępowaniu współczesnej medycyny i że w stosunku do lekospisów, naprzykład, dawno istniejących niemieckich Kas Chorych jest znacznie szerszy i daje lekarzowi więcej możliwości indywidualnego doboru odpowiednich leków, nie kępającu jakkolwiek szablono.

2) lekospis kasowy został pierwotnie ułożony przez specjalną komisję lekarsko-apteczną; dwa razy do roku, po uprzednim powiadomieniu wszystkich lekarzy, pracujących w Kasie, aby zgłaszali środki, które uważają za konieczne wpisać do lekospisu, albo zbędne skreślić, komisja dokonuje stosownych zmian w lekospisie, obowiązujących wszystkich lekarzy ordynujących w Kasie; 3) w wyjątkowych wypadkach lekarze ordynujący po uprzednim porozumieniu się z naczelnym lekarzem mogą zapisywać leki, nie objęte lekospisem, bez względu na ich cenę, jeżeli to jest niezbędnym dla dodatniego wyniku kuracji.



Nawet konie już latają... jakkolwiek nie jest to oskrzydłony koń. Koń ten nazywa się Fantom, należy do pewnej artystycznej grupy cyrkowej. Koń ten ma być w jaknajkrótszym czasie przewieziony z Paryża do Londynu, aby ze względu na swą olbrzymią wartość nie uciekł z rąk w podróży. Na lotnisku paryskim przyzwyczajają Fantoma do huku śmigł samolotowej, celem przygotowania nerwów jego. Start odbędzie się w najbliższym czasie.

Wieści i obrazki z kraju.

Ruch przedwyborczy na prowincji.

Ludność prawosławna w okręgu białostockim za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Donoszą z Białegostoku, że w ostatnich dniach powstał tam wśród słowiańskich mniejszości narodowych nowy komitet wyborczy pod nazwą „Prawosławny Komitet Wyborczy”.

Komitet ten opublikował odezwę w języku polskim i rosyjskim, w którym wzywa ludność prawosławną, aby głosowała tylko na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i zwalczała wszystkie inne listy wyborcze.

Na czele tego Komitetu stoją pp. Resztetniew i wyższy duchowny prawosławny Guskiewicz.

Odezwę Komitetu są przyjmowane przez ludność prawosławną z wielkim uznaniem. (W)

Gdzie działa b. senator Bohdanowicz.

B. senator Bohdanowicz, który w swoim czasie postanowił iść z własną listą na terenie woj. nowogródzkiego, wobec niepowodzeń akcją swą przeniósł na pow. oszmiański woj. wileńskiego, gdzie posiada nieliczną wprawdzie grupę zwolenników. Według ostatnich nadeszłych informacji b. senator Bohdanowicz na terenie powiatu oszmiańskiego zorganizował w tych dniach szereg wieców przedwyborczych, niezabudując wielkiego zainteresowania.

Jażno za współpracą z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

W Jaźnie zorganizował się Komitet Wyborczy Zjednoczenia Ludowego. Na czele komitetu stoją Aleksander Woronowicz z Cerkiesowa, jako przewodniczący, oraz jako członkowie pp. Urban Huszczo z Zadziora, Antoni Jakowicki z Cwiecina, Karol Wróblewski z Nowik, Jan Wiał ze wsi Siwickie. Komitet powyższy przystąpił do powiatowego komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Gmina worniańska za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu onegdajszym ukonstytuował się w gminie worniańskiej pow. wileński-trocki Komitet Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, do którego weszli: wójt gminy Czarnecki Józef, jako prezes, Andrzejewicz Jarosław kancelista, sędz. pokoju, jako w.-prezes, oraz członkowie: Terechowicz Witold sekr. gminy, mecenas Michał Krukowski, Edward Aluchno, nauczyciel szkoły powszechnej i inni.

Według ostatnio nadeszłych z gminy

Dr. D. Olsejko

Choroby ucha, gardła i nosa.

Pryjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł.

Do wynajęcia

pokój 1 lub 2 z umebl., wejście frontowe. Dowiedzieć się: Zarzecze 17, m. 13.

worniańskiej wiadomości cała gmina wypowie się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego i głosować będzie na listę Bloku Współpracy z Rządem.

Ukonstytuowanie się Bezp. Bloku Wsp. z Rządem w Nowej - Wilejce.

W dniu 29 b. m. ukonstytuował się w Nowej - Wilejce Zarząd Komitetu Dzielnicowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Mieszkańcy Nowosiołek za B. B. W. R.

W sobotę, dn. 28 b. m. odbył się w Nowosiołkach wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który wykazał zgodność mieszkańców w sprawie konieczności poparcia Bloku Rządowego.

Spopularyzowanie haseł wychowania fizycznego w okresie przedwyborczym.

Związek Strzelecki korzysta bardzo rozumnie z okresu przedwyborczego, aby wśród najszerszych warstw społeczeństwa spopularyzować hasła wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W tym celu Związek Strzelecki zaleca strzelcom głosowanie na tych postów, którzy rozumiejąc doniosłość wychowania fizycznego przeprowadzą w nowym Sejmie postulaty z dziedziny wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, sportów i t. d. narówni z wychowaniem obywatelskim.

Nowi postowie winni czuwać nad tem, ażeby do budżetu państwowego wstawiane były corocznie stałe i ciągłe kredyty na poparcie rozwoju prac przysposobienia wojskowego. Rozwój państwa i narodu polskiego oraz skuteczna obrona granic i niepodległość państwa wymaga nieodzownego wprowadzenia w czyn postulatów o których mowa. Dadzą się one urzeczywistnić głównie przy udziale nowego Sejmu i Senatu drogą odpowiednich uchwał i ustaw. Sejm winien uchwalić ustawę o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego. Gminy miejskie i sejmiki powiatowe winny zakładać u siebie boiska, hale sportowe, strzelnice, łącznie i pływalnie. Taksamo zarządy większych centrów fabrycznych dbać winny o propagowanie przysposobienia wojskowego wśród robotników.

W równej mierze dbać należy o wychowanie obywatelskie. Samorządy i zarządy większych fabryk winny zakładać biblioteki, czytelnie, domy ludowe, kinematografy oświatowe i wstawiać do swych budżetów pozycje na oświatę pozaszkolną, jak na kursy instruktorów oświatowych, na organizację chórów, orkiestr i kółek amatorskich. Związek Strzelecki jako organizacja przysposobienia wojskowego w wyborach udziału brać nie będzie.

Jasną jest jednak rzeczą, że członkom Związku nie jako strzelcom, lecz jako obywatelom państwa nie wolno uchylać się od wyborów i rozumiałem jest, że nie mogą popierać list stronnictwa antypaństwowego lub wrogo odnoszących się do rządu Marszałka Piłsudskiego. Strzelcy nie tylko liczbą swą, ale też powagą i autorytetem swoim, jako żywiół najbardziej zdyscyplinowany i najlepiej przygotowany do spełniania obowiązków obywatelskich mogą wywrzeć na wynik wyborów wpływ bardzo duży.

KRONIKA PARAFJANOWSKA.

— Niedzwiedź w lasach parafjanowskich. Podczas obławy na wilków w lasach w pobliżu Parafjanowa znaleziono legowisko zimowe niedzwiedzia, którego z wielkim trudem udało się wydobyc. Jak się dowiadujemy, niedzwiedź ten przeznaczony został do jednego z pobliskich ogrodów zoologicznych. (s)

Zarówno przy pierwotnym ułożeniu lekospisu jak i periodycznych zmianach jego, komisja powołuje się przedewszystkiem na wskazania naukowców i doświadczenia lekarzy.

Raczej Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

W imieniu Komisji Apteczno-Lekarskiej Kasy Chorych m. Wilna.

Dr. A. Kapłan. Dr. B. Szniollis.

Dr. L. Kłott
naczelnym lekarz, K. Ch. m. Wilna.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 30. I. do 2. II. w. 1928 r. będą wyświetlane filmy:
„Przez dżunglę i puszcze“ (z aparatem filmowym w obliczu śmierci). Bohaterska wyprawa Jana Schomburga w głąb czarnego lasu, w 10 aktach. Nad program: **„DZIEŃ MARYNARZA POLSKIEGO“**—film Ligi Żegluga Morskiej i Rzecznej w 2 ch. aktach. W poczekalni koncerty radio. Kasa czynna od godz. 3.30. Orkiestra pod dyktando p. Wł. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Następnym program: **„CZŁOWIEK W OGNIU“**.

Kino-Teatr
„HELIOS“
ul. Wileńska 38.

Dziś! Największy triumf polskiej kinematografii! Atrakcja sezonu!
„Mogila Nieznanego Żołnierza“. Dramat miłości i egzystencji na tle nieśmiertelności. Epopei walk o POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ, p/g powieści STRUGA. W rolach gł. Maria Malicka, Marja Gorczyńska, Jerzy Marr, J. Leszczyński, Justian i inni. Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w głębi Rosji, na Krymie i na froncie oraz w r. 1927. Wielotysięczne zastępy wojsk polskich i armii czerwonej. Film ten demonstr. w Warszawie równocześnie w 3 kinach: „Pan“, „Corso“ i „Capitol“. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Dla młodzieży dozwolone.

80 lat istnienia firmy
„M. GORDON“
ul. Niemiecka 26.

**Wielka jubileuszowa
wyprzedaż resztek
i wysortowanego towaru
MATERJAŁY** damskie i męskie
zimowe i letnie
kamgarny, szewioty, wełna, jedwab
CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

333



NASIONA
warzywne, kwiatowe i gospodarskie
z pierwszorzędnymi plantacjami krajowymi i zagranicznymi,
o najwyższej sile kiełkowania — poleca
Edmund RIEDL skład nasion
Lwów, ul. Rutowskiego 3.
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

262 0

Uwaga! DZIAŁ RADJA Ważne!
„Wileńskiej Pomocy Szkolnej“
obsługuje swą Szanowną Klientelę bez zwłoki, tanio, fachowo i uprzejmie.
Prosimy przeto zapamiętać nasz adres: Wilno, Wileńska 38 (obok „Heliosu“).
telef. 941 i korzystać z tego przy okazji. Radioaparaty, słuchawki, części,
szematy, najnowsza literatura. Eliminatory stacji miejscowej.

Uwaga kupców z miasta i prowincji!
Cukier, sól i mąka z różnych młynów
po tanich cenach
R. JOSPE Wilno, Zawalna 37,
telefon 7-66.
Wypłacalnym udziela się kredytu.

342 1

**Handlowiec
poszukuje posady**

zarządzającego kooperaty-
wą, inkasenta, kasjera lub
magazyniera w miejscu,
lub na wyjazd.

Może złożyć kaucję.
Oferty przyjmuje
administracja
„Kurjera Wileńskiego“
pod „Handlowiec“.

Unieważnia się
zgubioną książkę wojskową na
imię Konstantego Girjata
Nr. 194, wydaną przez P. K. U.
Wilno.

331

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

39)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Szare niebo wyplakało się już do syta, ale otulało błękit szalenie miękkim płaszczem obłocznym. Co się taki płatek modry rozchylił, to go znowu skrzętnie chowało.

Ale było ciepło, a im bardziej szło ku wieczorowi—tym cieplej. Stary Pan poczuł się z wolna rozmarzać. Objął kolana rękami i zadął głowę. Głęboki, poważny, uroczysty szum, jedyny na świecie, z jednym tylko porównaniem się dający: z szumem morza.

Nie dlatego, iżby był podobny, ale przez to, że ma równą głębię w sobie i że jest tak samo odwieczny, pradawny, tysiąc umarłych głosów w sobie chowający. Jak fale na morzu przelewają się poprzez siebie wzajem, tak korony drzew chwiewają się i uginają. A wiatr, co przelatuje wierzchołkami i białawe spody liści odgarnia, czyni smugi wśród zieleni, podobne smugom morskiej piany.

Stary Pan wsłuchiwał się w ten szum z nabożnym skupieniem. Nie nie mąciło wielkiego spokoju duszy i zlania się w jedno z lasem. Szum płynął na szeroko rozpostartych skrzydłach wiatru coraz równiej i coraz jednostajniej, w miarę, jak naciągał wiatr.

Naciągał, jak codziennie, o samym zachodzie słoń-

ca, kiedy jest chwila wielkiej ciszy i wytchnienia dla

wszystkiego, co żyje na ziemi.

Niedaleką już była ta chwila błogosławiona i

wiatr o tem wiedział. Związał skrzydła powoli, rozpręzał je raz jeszcze i jeszcze, że leśny szum wzmagął się, rósł w siłę, wybuchał z pełnej piersi, z hukiem przewalał się nad głowami drzew, ale wnet potem pokorniał i modlił się, już przelewał się tylko i szemrał, a trwając ciągle na miejscu, leciał wciąż w dal.

Nagle zaskrzygotało coś żałośnie, gniewnie, jęknęła jakaś stara, życiem skolatana, sosna. Za krzakami leszczyny przesłiznął się cień, zatrzeszczał krzaki. Stary Pan nie odwrócił głowy. Właśnie myślał, że kocha cały świat, i że chyba zaproponuje Żybulowi, by został u niego za rzadecę, tylko nastraszyszy go wpięty i zgnębiwszy należycie. Przez wzgląd na te wnuki.

A Żybul siedział za krzakiem leszczyny i ścisnął w garści toporzyzko.

On także myślał.

Myślał o tem, że się zleknie i nie potrafi uderzyć, jeżeli wróg się odwróci i spojrzysz mu prosto w oczy.

Skurezył się, przycisnął po kociemu do skoku i wycekiwał sposobnej chwili. Już już podpełzał dwa razy i dwa razy się cofał. Raz dlatego, że Stary Pan westchnął, a drugi raz dlatego, że wiewiórka zrzucała szyszkę z sosny.

Za każdym razem kulili się tak, że głowa zni-

kała mu między ramionami, a dech wciągał głęboko, aż w brzuch i uciskał siłą woli łomot serca w piersiach.

Zdawało się Żybulowi, że Stary Pan musi usłyszeć ten łomot, że słyszy go cały las, że huczy jego serce grzmiotem podziemnym i echem złowieszczym nad światem przelatuje. Krzepił się w sobie, aż mu twarz stężała.

— Kolib' choć od odnoho razu, kolib' nie promachnuścia, kolib' jon nie muczausia.

Poczołgał się przez miękkie, wszystko gładzące mech i sięgnął prawie końcem wyciągniętej ręki po kręconych korzeni pnia, na którym siedział Stary Pan.

Czort pomagał.

Ani jedna sucha gałązka nie trzasnęła pod rękami i kolanami Żybuli. Stary Pan mógł właściwie poczuć na karku gorący oddech czającego się wroga ale on w tej chwili był bardzo zajęty.

Obrysował kijem w powietrzu jakieś idealne granice Michałowszczyzny i bieżał się właśnie nad sposobem wyrównania jednego klina sąsiedniego, co wchodził mu między łaki. Po długim namyśle kupił ten klin u sąsiada za jakieś wymaginowane pieniądze. Tak się tem ucieszył, że roześmiał się głośno, triumfując sam do siebie. Ten śmiech rozświecił Żybuli. Zniechęca dla siebie samego porwał się na nogi i rąbnął siekierą nie patrząc co i jak.

Powietrze z gwizdem odskooczyło na dwie strony przed błyskawicą niespodziewanie ostrzem.

Coś zgrzytnęło, coś chrupnęło, coś ciężkie pod

zważyło się z pnia.

Żybul poczuł uciekać jak szalony.

Gwałt przez chaszcze i wykroty, zapadał w lesie trzęsawy, długi uderzenie po gęstych zaroślach nszu lenkich jodełek, a okrwawionej siekiery z garści rwy wypuszczał.

Machał nią i groził, bo tętniało coś za nim, gonilo go lesie. Huczał i tętniał leśny szum, przerażony niesłychaną zbrodnią, popełnioną w lesie, do błogosławionej chwili zachodu słońca.

Stary Pan ocknął się na mgnienie o które godzinie wieczoru.

Nie czuł bólu, wydawało mu się tylko, że szaleń jest teraz w nim, w jego głowie, i że olbrzymie przepiętne fale huku przewalały się tuż po nim, zalewają go całego, porwijają na zielone wicherzone grzbiety i niosą gdzieś w nieskończoność. Kolysał się na tych falach i leciał ptakiem, a chura leciała za nim i łopotała skrzydłami gwiazdy.

Gwiazdy były tuż blisko, mrugały niespokojnie, zaglądały Staremu Panu w samą twarz, a pomysłami przemyczał się chyłkiem—mylekiem dwurzęźcy i raz wraz zapadał za chmurę, pędząc dys na łeb na szyję w niesamowitą dal.

(C. d. n.).

Najlepsze
instrumenty
GEODEZYJNE:



Teodolity,
niwelatory,
astrolabje,
goniometry,
planimetry
i ect.

powszechnie
znanej firmy

Gustaw HEYDE, Drezno,

również TAŚMY MIERNICZE I RUIETKI W WIELKIM WYBORZE
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„OPTYK RUBIN“, Wilno,

Dominikańska 17, telefon 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

335

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego
w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 8-go lipca 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 60 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Dziagowce, 2) około 15 ha gruntów wspólnego pastwiska tejże wsi Dziagowce z folwarkiem Dziagowce II, 3) około 40 ha gruntów z folwarku Dziagowce II, jako położonych w szachownicy z gruntami wsi Dziagowce, 4) około 7 ha gruntów z okolicy Dokurniszki, należących do Konstancji Haurykiewiczowej i położonych w szachownicy z gruntami folwarku Dziagowce II, 5) około 3 ha gruntów okolicy Dokurniszki, należących do wszystkich gospodarzy tejże okolicy, włączonych do wszystkich granic, 6) około 1 ha gruntów właściciela Bardzobogaczki, własność Feliksa Pozlewicza, włączonych również dla sprostonowania granic—wszystko gminy sołskiej, powiatu oszmiańskiego, łącznie około 126 ha. Powyższe o. zeczenie uprawomocniło się dnia 12 grudnia 1927 roku.

341/2612/VI

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!
WYTŹRNIARZ ARTYST.-KILIMKARSKA
Katarzyny Medwedczakowej w Kosowie
(Wojew. Stanisławowski)
zaprasza najuprzejmiej Szan. P. T. Interesantów
na Przegląd Kilimów oraz artykułów dekoracyjnych
w stylu zakopiańskim i bułskim i o motywach orientalnych
w hotelu „St. Georges“ w Wilnie, ul. Mickiewicza, pokój Nr. 45 (III piętro)
w dniach od 1 do 21 lutego b. r. od godz. 10 rano do 8 w.
Wstęp wolny. Firma egzyst. od r. 1912 i została odznaczona
na wystawach krajowych i zagranicznych.
Ceny fabryczne. Warunki kredytowe najdogodniejsze. 332

„WTÓR“.
PAMIĘTAJCIE!

**Polski Powielacz
„WTÓR“**

Warszawa, Krucza 36,

oszczędza czas maszynistom,
szefom przysparza dochód—
3000 kopij z jednego oryginału.

Wielobarwnie odbija rysunki, ręczne
napisy. Najtaniej wykonują katalogi
ilustrowane. Obsługa łatwa.

Cena złot. 160.— za komplet.

„WTÓR“, Warszawa, Krucza 36,
tel. 245—29. 180-5

340/2607/VI

Cerata w największym
wyborze.

Chodniki kokosowe,
jutowe i inne.

Brezent nieprzemakalny
i plandeki.

Pokrycie meblowe od
4,75 za metr

po cenach fabrycznych
poleca

J. WILDSZTEJN Wilno,
Rudnicka 3.

338-12

DOKTOR MEDYCYNY

A. Cymbler

Choroby: weneryczne, wenero-
skórne. Elektroterapię, w
słońce górskie.

Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 10—2 i 4—7. 6345 żyty

tylko

za

PRAWICA I LEWICA

wszystcy kupują w polskim
składzie aptecznym Władysław
stawa Trubillo Ludwisarski
12 róg Tatarskiej. Perfum
na wagę 48 zapachów. 33812

„Optyk-Rubin“ Najstarsza
zaloż. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.

reku

wu

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do demu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360.

Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy.

Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5,

Redaktor w/s. Antoni Farnowski.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“.